

Pojednanie

Wpisany przez Ks. Jan Rykała SAC
niedziela, 20 lutego 2011 18:24



Słyszałem gdzieś takie powiedzenie: ?Ojciec dobry, matka dobra, a dzieci...?. Czasami taka rzeczywistość występuje i tutaj, w naszej parafii.

Mam w Mandi dwie dobre liderki kościelne i członkinie Legionu Maryi. Niestety między ich dziećmi zdarzyło się coś strasznego ? pewnego dnia syn jednej zgwałcił córkę drugiej. Jedna z liderok była w pobliskim domu, kiedy chłopak zaciągnął dziewczynę w krzaki. Tak więc nakryła go na gorącym uczynku. W złości po tym, co się stało, po dyskusji z całą rodziną strona pokrzywdzona (krewni dziewczyny) postanowiła tego chłopaka oddać w ręce policji. Matka i rodzina chłopaka chciała go wziąć w obronę i rozwiązać to na poziomie sądu wioskowego i pieniężnej rekompensaty. Jednak matka dziewczyny się nie zgodziła i, jak zwykle tu jest, zaczęły się kłócić, ?obrzucać błotem? i pewno gdyby ich inni nie powstrzymali doszłoby do rękoczynów.

Oczywiście cała sprawa stała się powszechnie znana i ludzie zaczęli o niej gadać. W szczególnie obraźliwy sposób zaczęli mówić o organizacji, do której obie kobiety należą, tj. Legionie Maryi. Członkowie tej organizacji bowiem mają tzw. pracę apostołską i chodzą do rodzin, aby pomóc im lub poszczególnym ludziom, którzy zapomnieli z różnych względów, że są katolikami i nie przychodzą do kościoła. Owocem tego ?powszechnego osądu? była prośba do mnie jako proboszcza, aby zakazać legionistom pracy apostołskiej. Oczywiście nie zgodziłem się na coś tak niesprawiedliwego, bo Legion Maryi jest bardzo dobrą, kościelną grupą i pomaga w wielu trudnych sprawach parafialnych ? nie można go generalnie (jako organizacji) obwiniać za zachowanie niektórych członków.

Wezwałem ludzi do siebie i zaczęliśmy rozmawiać. Przedstawiłem swoje zdanie odnośnie Legionu i jego pracy apostołskiej, a co do incydentu, który miał miejsce, poparłem postępowanie policyjne, a nie wioskowe, które by chciało sprawę zatuzować, bo przecież to, co się wydarzyło, jest naprawdę wielkim złem, a skutki gwałtu ta dziewczyna będzie leczyła latami. Nie można pozwolić, by takie sprawy tuszowano czy rozwiązywano według metod wioskowych, pieniędzmi, których i tak poszkodowana by nie zobaczyła, bo rozeszłyby się pomiędzy jej rodziną.

Trzeba było jednak jakoś pomóc też pojednać się moim liderkom i ich rodzinom, bo przez ich zachowanie autorytet Kościoła mógł ucierpieć. Spotkałem się z nimi i ustaliliśmy pewne sprawy: matka i rodzina chłopca muszą zaakceptować sprawę sądową i postępowanie wobec niego oraz ?wydać? chłopaka policji, bo on oczywiście uciekł do buszu, a rodzina na pewno wiedziała,

Pojednanie

Wpisany przez Ks. Jan Rykała SAC
niedziela, 20 lutego 2011 18:24

gdzie się ukrywa. Z kolei matka dziewczynki miała oddać niektóre rzeczy, które zarekwirowała po złapaniu chłopaka na gorącym uczynku, m.in. jego rower. Co więcej ? obie rodziny miały zaprzestać ?obrzucania się błotem?, a podczas święta parafialnego te dwie liderki miały się publicznie pojednać.

Wprowadzanie tego zajęło około miesiąca, ale kiedy przyszło święto parafialne, po spowiedzi, obydwie kobiety uściśniły się na znak pojednania. Zdaję sobie sprawę, że rana uczyniona tym incydentem goić się będzie jeszcze długi czas, a najdłużej pewnie w życiu zgwałconej dziewczyny i chłopaka, który za swój występki dostanie pewno ładnych parę lat więzienia. Pierwsze kroki jednak ku pojednaniu i uzdrowieniu zostały uczynione i wierzę, że Pan Bóg dopomoże w reszcie.

Takie sprawy są tu, o zgrozo, ?na porządku dziennym?. Potem, aby je załagodzić, płaci się wiele pieniędzy, które i tak są przejadane i przepijane, i tak naprawdę niczemu to nie pomaga. Wielokrotnie sprawy te nie kończą na policji, ale na sądach wioskowych, często faworyzujących jedną ze stron ? wcale niekoniecznie pokrzywdzoną, bo tu działa tzw. wantok system czyli po naszymu kumoterstwo. Wielu ludzi z tego powodu cierpi, szczególnie kobiet, osób starszych oraz dzieci, ale niestety, tym się tu nikt za bardzo nie przejmuje, bo, jak na całym świecie, liczy się ten, kto jest ?mocny w gębie? i ma pieniądze, a biedni zawsze pozostają na szarym końcu.

Bogu niech będą dzięki, że On zawsze jest po stronie biednych i poszkodowanych. Do Niego też należy ostateczny głos i odpłata.

Ks. Jan Rykała SAC